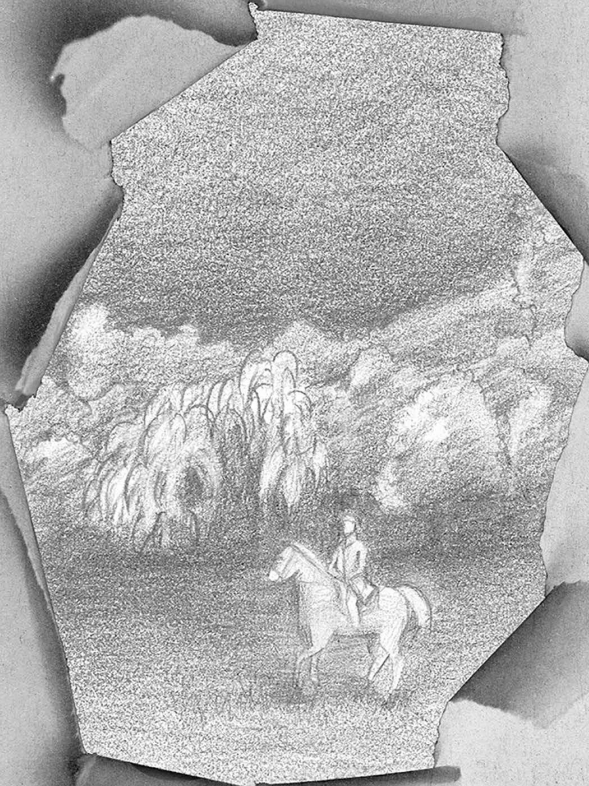


Emilia Franek



Międzyświaty
opowieści nieoczywiste

Międzyświaty



To zbiór opowiadań osadzonych w przestrzeni, która wymyka się jednoznacznej klasyfikacji. Poruszone w nich tematy dotyczą dawnych legend, mitów i spotkań z pozaziemskimi istotami.

Fikcyjne światy, jakie stworzyła Emilia Franek, ukazują życie oglądane z innej perspektywy. Książka ta jest podróżą po krainach z pogranicza snu i jawy, wycieczką po miejscach wypełniających próżnię, połączeniem dystopii z fantastyką i opowieścią gotycką.

Osiem historii przeprowadza czytelnika przez krainy, które dalece odbiegają od racjonalnego postrzegania rzeczywistości, a towarzyszące temu emocje – strach, rozpacz, zauroczenie – dostarczą wielu wrażeń podczas lektury.




Sorus

PRZEJDŹ
do księgarni online:
www.sorus.pl

Emilia Franek

Międzyświaty

opowieści nieoczywiste

Ilustrowała
Dominika Grobys


Sorus

Redaktorka prowadząca
Vanessa Włodarczyk

Redakcja
Danuta Szulczyńska-Miłosz

Projekt okładki
Przemysław Ustymowicz

Skład
Travel & Design Miron Kokosiński

Ilustracje
Dominika Grobys

Copyright © by Emilia Franek, Dominika Grobys 2023
Copyright © by Sorus 2023

Wydanie I, Poznań 2023

ISBN 978-83-67737-16-6

Wydaj z nami swoją książkę!
www.sorus.pl/formularz-zgloszeniowy/

Wydawnictwo Sorus
Księgarnia internetowa: www.sorus.pl

Przygotowanie, druk i dystrybucja
DM Sorus Sp. z o.o.
ul. Bóżnicza 15/6, 61-751 Poznań
tel. +48 61 653 01 43
sorus@sorus.pl

Spis treści

| | |
|------------------------|----|
| Wigilia Samhain | 7 |
| Pałac von Massenbach | 23 |
| Antracytowe blokowiska | 30 |
| Numer 04 | 36 |
| Numer 03 | 47 |
| Kocham Cię | 59 |
| Taniec | 64 |
| Erebos | 68 |
| Podziękowania | 95 |

Wigilia Samhain

Właśnie zaczęło zachodzić słońce. Szybko! Trzeba się schować! W szafie, pod biurkiem, w łazience... Nie ma znaczenia gdzie. Byle nikt nas nie znalazł.

Ethan wziął siostrę za rękę i pociągnął za sobą, prowadząc ją do kryjówki. Każdy w rodzinie miał wyznaczone w domu miejsce, w którym mógł się ukryć. Amelia, od kiedy skończyła pięć lat, chowała się pod swoim łóżkiem. Znajdowała się pod nim duża szuflada, a dziewczynka była na tyle mała, że bez problemu się w niej mieściła.

– Wskakuj – powiedział chłopak, wskazując palcem na wyścieloną kołdrą i poduszkami skrytkę.

– Do zobaczenia rano – pisnęła wesoło, zanim wsunął szufladę z powrotem pod łóżko.

Dziewiętnastolatek spojrział przez okno, ostatni raz tego wieczoru obrzucając ulicę wzrokiem. Była cicha i zupełnie pusta, jak zwykle podczas wigilii Samhain – irlandzkiego święta obchodzonego pod koniec lata, kiedy to wrota zaświatów otwierały się, a duchy przodków przedostawały się do świata żywych.

Tego dnia wszyscy ludzie w Irlandii zamykali drzwi na klucz, zasłaniali okna i ukrywali się w domach. Przypominało to narodową zabawę w chowanego. Niestety, w tym przypadku, jeśli przegrasz, znikasz jak zdmuchnięty z dłoni pył... Rozpływasz się, rozsypujesz w drobny mak. Nikt nie wie, gdzie jesteś i co się z tobą dzieje.

Ethan nie do końca wierzył w duchy i zaświaty. Brał w tej „grze” udział ze względu na rodziców, jednak nie był przekonany, aby akurat trzydziestego pierwszego października coś miało wejść do jego domu i opętać członka jego rodziny. Mimo że bawił się w to każdego roku, wydawało mu się to irracjonalne.

– Ethan, nie patrz za okno. Zasłoń je – pouczył go ojciec, skrapiając pokój córki wodą święconą.

Ethan nawet nie zauważył, kiedy ten się w nim pojawił.

– Ja podziękuję – odparł, gdy mężczyzna wyciągnął kropidło w jego stronę.

– To dla twojego bezpieczeństwa, synu. – Głos matki zabrzmiał zza ściany.

– Skąd wiedziała, o co chodziło? – zapytał sam siebie. Westchnął i obrócił się przodem do ojca. Pozwolił, aby chłodna ciecz spryskała jego twarz.

– Dzięki – wymruczał, idąc w stronę własnej skrytki.

– Powodzenia, synu! – usłyszał, zanim ojciec wyszedł.

Ethan był typem nocnego marko i znacznie lepiej funkcjonował nocą. Miał wtedy lepsze pomysły, więcej motywacji i – przede wszystkim – spokój. Dlatego

też niełatwo było mu zasnąć wcześniej niż w okolicach północy. W tym momencie bardzo tego żałował. Przekręcał się z boku na bok, coraz mocniej zaciskając powieki. Miał nadzieję, że przyspieszy to nadejście snu.

Wcześniej próbował wymyślić sobie jakieś zajęcie, ale wszystko, o czym pomyślał, wymagało dostępu do światła. Niestety, rodzice dla bezpieczeństwa wyłączyli bezpieczniki, aby przypadkiem żadne urządzenie się nie włączyło i tym samym nie wskazało duchom drogi do ich domu.

Chłopak przewrócił oczami. Spróbował wyprostować nogi, ale jego garderoba nie była aż tak duża, aby mógł leżeć w niej na wznak. Ethan nie należał do najmniejszych osób, był dość postawnym nastolatkiem.

Zamknął oczy i wziął głęboki wdech. Liczył na to, że gdy się uspokoi, Sidhe zagra mu na harfie melodię, która uspi jego rozbiegane myśli. Tej nocy udało mu się zasnąć wcześniej niż zwykle.

Głośny krzyk wybudził Ethana ze snu. Młody mężczyzna poderwał się z miejsca. Przed jego oczami pojawiły się mroczki, a serce biło głośno i szybko, jakby skończył właśnie trening biegowy.

Co się stało? Nabrał głęboko powietrza, aby wyrównać oddech i odgarnął okrywającą go pościel.

Uchylił drzwi do szafy i wyrzwał przez szparę. Wszystko wydawało się takie samo, jak w chwili, gdy ostatni raz patrzył na swój pokój. Lampka nocna dalej stała na swoim miejscu, ubrania wciąż leżały rozrzucone na fotelu, a obrazek z superbohaterami wisiał na ścianie. Nic się nie zmieniło.